(Nro. 136.)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro 69. 14. Czerwca 1821.

Elżbieta Bawarska. *)

(Z Francuzkiego Pani Genlis.)

W wieku, w którym S. Ludwik Król Francuzki z tak wielką sławą ludowi swoiemu panuiąc, był wzorem naylepszego Monarchy, mądrego prawodawcy, walecznego i wspaniałomyślnego woiownika; było w dawnych Niemczech wiele Xiążąt, którzy i z dzieł wielkich i z przepychu dworów swoich słynęli. W tych liczbie mieścił się i Xiąże Elektor Bawarski. Zachwycaiąca piękność córki iego Elżbiety, ledwie lat 16 maiącey, ściągała na świetny dwór iego naypierwszych Xiążąt i naywiększych bohaterów, w celu ubiegania się o rękę nadobney Xiężniczki. Wszystkich ćmili: waleczny Konrad syn i następca tronu Fryderyka II. Niemieckiego Cesarza i sławny Henryk Król Arragoński, pierwszy z pomiędzy naywalecznieyszych Bohaterów, który w swoiem na tron wyniesieniu tę tylko korzyść znaydywał, że na tronie bohaterskie iego dzieła i pełne ludzkości czyny, łatwiey się obiawią światu i który tak monarszey władzy iak siły zbroyney, tam tylko używał, gdzie lub uciemiężona niewinność obrony, lub cierpiąca ludzkość wsparcia potrzebowały.

Elektor obrał Konrada a Xiężniczka poddała się woli oycowskiey. Tak więc z żalem opuscił Król Arragonski dwór Ottona a szczęśliwy Konrad zaślubił nadobną Elżbietę. Miłość nie zdołała odwieść tego Xięcia od kończenia woyny z powodu nieprzyiaźni Papieża wszczętey. Wkroczył do Włoch w celu koronowania się Krolem obiey Sycylii. A gdy Neapol, Kapuę, Akwina zaiął, wpośród nayświetnieyszych zwycięztw umiera, zostawuiąc wdowę w samym kwiecie młodości i iednego synka w pierwiastkowem dzieciństwie.

Jeszcze Krolowa nosiła żałobę za swoim dostoynym małżonkiem a iuż wierny Henryk przybył ofiaruiąc iey serce i koronę. Elżbieta, odpowiedziała mu z tą umysłu spokoynością i determinacyią, która go wszelkich nadziei pozbawiła. Oto iey odpowiedź! »teraz wszystkie mey duszy czucia, zaymuie móy mały Konradyn, uczyniłam ślub iemu całe moie życie, dla którego szczególnie ma ieszcze u mnie cenę poświęcić. Raczysz przeto Kuzynie przestaiąc na mym szacunku, mnie w moiem niezmiennem postanowieniu usprawiedliwić.« Młody Xiąże był obecny tey odpowiedzi. Wziął go więc szlachetny Henryk na ręce i czule przyciskaiąc rzekł: »Pozwolisz mi więc Królowo! mimo Twego dla mnie okrucieństwa, aby ten przedmiot miłości Twoiey dla mnie nie był oboiętnym. Przysięgam na sławę i miłość moią, że przyszły los iego będzie mnie nad wszystko obchodził; w pośród stronnictw i nieprzyiaciół, którzy cie Pani otaczaią, burzliwym, bez wątpienia, los iego będzie, lecz ieśliby obrońcy potrzebował kiedy, wezwiy mnie Pani, wszystko opuszczę, a iemu na pomoc pospieszę.« Królowa przeięta wspaniałością Henryka, wynurzyła wdzięczność czułey matki niemniey słowy, iak weyrzeniem. Henryk zaś powtórnie przysiągł a opuszczaiąc Królowę z naywiększem żalem rzekł rozczulony: żegnam was naydroższe mi iestoty na zawsze, ieżeli wam szczęście zawsze sprzyiać będzie; ieżeli zaś nie, to do tey chwili tylko, w którey mnie wezwać raczycie.« W kilka lat póżniey okoliczności polityczne zmusiły Królowę opuścić Neapol i z swoiem synem owczas dziesięcioletnim uchodzić do Sycylii. Wzięła z sobą Fryderyka Austryiackiego lat 12 maiącego i siostrę tegoż Xięcia, piękną i miłą Lidanię w dziewiątym dopiero roku będąca, którzy się na iey, iako opiekunki swey dworze, razem z Konradynem wychowywali.

Elżbieta czuła niewymowną roskosz z zaczczepienia między Xiążętami tey przy-

*) Przedmiot tey powieści i osoby w niey wystawione, zgodne z historyą.

)(

łaźni, której węzeł do śmierci trwał nierozerwany. Miłość ich ieszcze ściśley łączyła. Jeszcze nie znała miłości trzynastoletnia Lidania, a iuż los Konradyna niemniey ią zaymował iak własny; rozumieiąc, że w nim tylko przyiaciela brata swego kocha. Konradyn zaś nic w tem nie widział osobliwszego, że ubóstwiaiąc Lidanią, siostrę Fryderyka, nad wszystkie Dworu piękności wyszczególniał. Te miłosne uczucia nżyczały związkowi serc tey piękney tróyki, wdzięk szczególny i niewymowny. Królowa, która iuż od dawna dla Konradyna przeznaczyła Lidanię widziała z szczególnieyszą pociechą rodzącą się i wzrastaiącą niewinną ową miłość. W błogiey niewiedzeniu, okropney przyszłości, która ich wszystkich czekała, kosztowała nayczystszego, lecz niestety tak bardzo znikomego szczęścia, iakiego na ziemi dostąpić tylko można. Młodzi kochankowie używali pod naypięknieyszem niebem Europy i w nayprzyiemnieyszym klimacie tak istotnych życia słodyczy, iak i schlebnych ułudzeń, poiąc się nayczystszą rozkoszą, którą cnota rodzi. Wiedli życie pełne macierzystey i dziecinney czułości, miłości, wielkości i blasku, a co nad wszystko wyższe, kochali swoich poddanych i uszczęśliwiali.

W tey szczęśliwości ich stanie, woiownicze ludy obszernych Państw Niemieckich wezwały Konradyna, wielkiego i ostatniego potomka starego domu Szwabskiego, tego drogiego dla Niemców imienia, ażeby na ich czele stanąwszy, odzyskiwał dziedzictwo przodków swoich. To wezwanie zapaliło Konradyna i przyiaciela iego, lecz Lidanią a bardziey ieszcze Królowę przeszyło boleścią; bardziey mówię, albowiem Lidanią zaledwie nie więcey zaymowała sława, którey się w tey wyprawie dla kochanka i brata spodziewała, aniżeli niebespieczeństwa, na które się narażali, trwożyły. Miłość iest tak chwały chciwa iak i próżność, która się we wszelkie iey działania wkrada, ale gdy serce matki niebezpieczeństwy ukochanego iedynaka zagrożonem bydź widzi, wtedy na wszystką ziemską wielkość oboiętnieie. Troskliwość iey naucza ią lepiey poznawać niecość blasków iak naywyższa mądrość ludzka.

Lecz musiano ustąpić tyle chwalebnemu iak niepowściągnionemu zapałowi młodych Xiążąt. Zezwoliła Królowa.

Elżbieta, którey duszą niespokoyność miotała a dobroczynny sen powieków zmrużyć nie zdołał, przepędziła noc przed nastąpić maiącym Konradyna odiazdem na terasie pałacowym, z którego iedney strony był widok na przerażaiący wierzchołek góry Etny, z drugiey na morze. Przy bladem świetle Xiężyca, którego blask w tey piękney krainie zawsze czysty iak tylko chmury nie zaciemniaią obłoków, pełnemi łez oczyma wpatrywała się w niezmierność morza, które z pierwszemi słońca promieni flotę i okręt z iey synem, a z tym, wszelką nadzieię iakiegoż bądź szczęścia ziemskiego, unieść miało. — »O móy synu«! mówiła sama do siebie, »panowałeś na tey ulubioney wyspie ludowi, który cię ubóstwiał, a iednak chcesz w oddaleniu odemnie, na nayokropnieysze niebespieczeństwa wystawiony, szukać drugiey korony? Toż i ty gonisz za pełnem ułudzeń mamidłem, które mnóstwo zaślepionych, sławą mianuie, a którego tylko przez niezliczone pobitych współbraci trupy i strumienie krwi dosięga? ach prawdziwa sława Królów iest tylko miłość poddanych im ludów i tychże uszczęśliwienie! Tu ią miałeś, miałeś istotną, a mniemasz twoim bydź obowiązkiem, opuszczać matkę, mnie i samą w rozpaczy zostawiać, dla szukania uroioney? ileż razy nie kosztowałam słodyczy szczęścia z naypowabnieyszych marzeń zważaiąc ten brzeg i fale morza! mogłam w tedy zapuszczać się w lube marzenia przyszłości, one sobie utwarzać podług wyboru serca moiego a zawsze przy boku syna! ach teraz nie iestem w stanie znieść strasźliwego widoku żywiołu tego, który wkrótce będzie nieprzebytym przedziałem między mną, a tobą. W tym przeszła na drugi koniec terassu. Tu stanęła na przeciw Etny. Któż się odważy pokusić do wykryślenia iey serca bolesnych uczuciów?

Wzruszony umysł nadaie otaczaiącym nas przedmiotom nowe farby, niszcząc skutki spokoynego wezwyczaienia wzdrygała się Królowa na widok Wulkanu, na który dotąd spokoyna, nie inaczey iak na widowisko pełne wspaniałości spoglądała. Z przerażeniem wpatrywała się w wznoszące się zeń kłęby dymu, i w lazurze obłoków, których swoiem wierzchołkiem tykać się zdaie, ginących. — »Przeraźaiąca góra!« tak w głębi duszy swey myślała, »postrach tylko i śmierć wylęga się w wnętrznościach twoich. Błyskasz tylko i świecisz dla trwogi i zniszczenia. Groźny obrazie, przerażaiące i iednak tak trafne podobieństwo woyny, tey tysiąc razy ieszcze strasznieyszey plagi! mówiąc te słowa zadrżała, albowiem uyrzała nadto ieszcze czerwieniący się dymu obłok i wypryskaiące iskry. Nagle wybuchły podobne błyskawic płomienie, lecz bardziey prze-

rażaiące, które się wkrótce wzmagały, gęsty i niezmierny ognisty snop, co dym przedzielaiąc, niby dla utorowania sobie drogi, nieba sięgał, kształciły. Królowa nie widziała ieszcze wybuchu Etny. Tym widokiem smiertelnie przerażona wykrzykła: »wielki Boże! co to za okropna przepowiednia!« Osłabiona i omdlenia bliska opiera się o poręcz i mdłym krokiem posuwa się. Damy iey, igrzyskiem Etny przelęknione wybiegaią z pałacu, tu ie bardziey ieszcze widok Pani przeraża. Biorą na ręce zbezwładnioną, i do pokoiów unoszą.

Wybuch Etny spoźnił nieco odiazd Xiążąt, ile że w takim stanie Królowę zostawiać nie chcieli.

Nakoniec nadszedł moment nieodzowny odiazdu. Bolesne nastąpiło pożegnanie, ale wspomnienie sławy i schlebne nadzieie dodawały męztwa Xiążętóm, owszem i samey Lidanii. Konradyn przyiął z rozczuleniem upominki matki i kochanki. Lidania opasała go kosztowną przepaską, którą dłań sama haftowała. Królowa zaś ubrała go w pancerz pod iey okiem robiony i wdziała mu na palec pierścień drogi, droższy przeto synowi, że był z imieniem ubóstwianey matki. Gdy iuż Xiążęta na okręt wsiadać mieli odprowadziła ich na brzeg. Tu usciskawszy ich po raz ostatni, niema i osłupiała, łzy nawet dla ulgi ścisnionemu naywyższem smutkiem sercu, uronić nie mogąca, padła w obięcie Lidanii i goniła wzrokiem okręt, co iey wszystkie nadzieie unosił. Straciwszy naydroższy przedmiot z widoku rzuciła brzeg smutny i z wzniesionemi w niebo oczyma błagała Wszechmocnego o błogosławieństwo dla syna. W tym momencie przedarł się przez obłoki miesiąc, którego krwawe tło mdłe rzucaiąc światło, nowem przerażeniem strwożoną duszę Królowy nabawiło. Zabobon rodzi się z boiaźni, owszem i ze zbyteczney troskliwości macierzyńskiey. — Elżbieta padła znow na łono Lidanii i tak w naywyższym stopniu trwogi z brzegu okropnego uchodziła.

Pomnąc o Króla Arragonii szlachetnem przyrzeczeniu, które w tym stanie było dla niey iedynem źrodłem pocieszaiącey nadziei, spieszno wysłała gońce do wspaniałomyślnego z doniesieniem o swego Konradyna i swoiem położeniu. Henryk pospieszył niezwłocznie do Rzymu, dokąd Konradyn naypierw udać się miał, tu zwołał wszystkich swoich przyiaciół, w celu dania skuteczニieyszey Konradynowi pomocy, Rzymskim Senatorem został, młodego Króla do Kapitolu w tryumfie wprowadził, gdzie Niemieckim Cesarzem szesnastoletni Konradyn koronowany.

Skosztowawszy tu naprzód nayczystszych rozkoszy, których wielkość nastręcza, używał potem zwodniczych powabów pięknych marzeń. Był przyymowany z tym zapałem, iakiego się zawsze spodziewać może naczelnik stronnictwa, który z wielkiem imieniem przyiemność młodego wieku, otwartość, prawość z niedoswiadczęniem łączy. I może, ten pospolicie krótko trwały zapał pospolstwa i pochlebstwa stronników, więcey w ówczas zaymowały Konradyna, iak wiara i miłość Syciliyczyków i dowody prawdziwey szczerey przyiaźni.

Nayczynnieyszem usiłowaniem Króla Arragonii, stanęło w krótce liczne i dobrze uzbroione woysko. Konradyn i Fryderyk, oba w kwiecie młodości, oba mężni i waleczni stanąwszy z Królem Arragonii na czele woysk wkroczyli do Królestwa Neapolitańskiego. Naypięknieysza ta część Włoch była pod panowaniem przywłaszczyciela Karola Anjou, brata naywiększego w Europie Krola, i syna Królowey niemniey cnotliwey, iak dla mądrych rządów słusznie ubóstwianey. Lecz Karol Anjou, mimo swoich świetnych zwycięztw i woiowniczego talentu, tak mało zasługiwał bydź potomkiem wielkich swoich przodków, iak zasiadać tron bronią osiągniony. Przywłaszczyciel pospolicie iest tyranem, rozumie bowiem, iż to, co siłą zdobył, siłą tylko dzierzeć zdoła. Sercu, nieprawie Panuiącego obce są wszelkie uczucia oycowskie, a naynieszczęśliwszą wróżbą iest dla Monarchy zaczynać. Karol, łączył nadtą z dumą zdobywcy dziki umysł. Oziębłe okrutny. Bez upodobania w rozlewaniu krwi, przelewał ią przecież strumieniami, iak tylko tego własny iego interes wymagał. Mordy liczył pomiędzy środki i rachuby polityki, w którey się niemylnym bydź mniemał. Głuchy na wszelkie uczucia szlachetne, uważał barbarzyństwo za niezbędne systema, a zemstę za prawo, którego mocnieyszy bez namysłu i skrupułu używać może. Nigdy go szczęście, nigdy nie odstępywała waleczność, ale wszystkie iego czyny plamił występny umysł. Wielki woiownik, bez sławy, Król, bez prawey władzy, powszechnie nienawidzony, okrucieństwy swoiemi dał powód w końcu nieszczęśliwego panowania, do naykrwawszego ze wszystkich iakie wzdy kiedy były, sprzysiężenia się znanego swiatu pod nazwiskiem: »Syciliyskie nieszpory.«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Powodź tegoroczna w Tyrolu.

Goniec Tyrolski donosi z Brixen pod d. 29. Maia co następuie: Dnia wczorayszego i onegdayszego wylały wielkie wody w tuteyszych okolicach. Rzeka Eisach, wezbrała okropnie i wielu posiadaczom dobr wielkie poczyniła szkody. Cała płaszczyzna po iedney i po drugiey stronie rzeki zalana była wodą, która pozamulała pola i łąki. Dziś ieszcze w oberzy w Mahr sięga woda aż po okna pierwszego piątra. Cały pożytek z siana zginął w tych równinach, co iest tem boleśnieysza, że zboża pokazały się bardzo piękne i żniwa były iuż bliskie. Instytut Neustift poniosł także znakomitą szkodę, ponieważ woda całą zabrała łąkę i zarzuciła krzemieńcem. Ten sam los spotkał wielu innych posiadaczów ziemi. Okropna bydź musi, widzieć wieś Albeins; naysmutnieysze dochodzą z tamtąd wiadomości; Wczoray, prawie przez cały dzień bili tam na gwałt we dzwony. Z Pusterthal i Etschthal słychać to samo. Dyliżans Wiedeński, który powinien był przybyć tu w Niedzielę, dotąd ieszcze nie nadciągnął. Z Botzen donoszą pod d. 30. Maia, że zeszłey Niedzieli spadł w tameczney okolicy nawalny deszcz strumieniami, a w Poniedziałek zebrały rzeki Eisach i Talfer tak datece, iż nie można było dostać się suchą nogą na most Loretto. Dosyć, że z tysiąc kłocow, które rzeka Talfer z sobą uniosła, zakryło część ieziora Kalterer. Przed Teutschen zabrała rzeka Eisek do 40 sążni gościńca. Słychać, że podobne wypadki zayść miały także w obwodach Trientskim i Roveredańskim, ponieważ dotąd poczta Włoska nie przyszła.

Wiadomości Warszawskie. *)

(Z *dnia* 16. *Maia.*) Miłosniey ptasznictwa, z prawdziwem zadowolnieniem widzieli tu model machiny do łapania ptaków. Wynalazca, jeden z byłych woyskowych, pokazywał go swoim przyiaciołom i Dyrekcyi lasów narodowych. Budowla drewniana i łatwa, przez zręcznego cieślę może byc wykonaną; sam zaś mechanizm iest szczególny i w niczem do używanych dotąd niepodobny, a nad wszystkie naylepiey celowi swemu odpowiadaiący. Niewypowiedziana szybkość w zamknięciu sici, łatwość w zastawieniu i lekkość w spuszczaniu, równie iak możność przenoszenia iey z mieysca na mieysce i używania w każdey porze roku; oto są prawdziwe korzyści, do których i ta należy, że nie łatwo zepsuciu podpada i nigdy zawodu zrobić nie może, bo żadnych w sobie sprężyn nie mieści. Szkoła leśnia mieć będzie podobny model, a dokładny opis z rycinami w pierwszym numerże Sylwana a potem w Izys umieszczony zostanie.

(*Z dnia* 20. *Maia.*) Czynią iuż przygosobienia pod Powązkami, do uregulowania obozu, w którym przez lato załoga stolicy ma przebywać.

(*Z dnia* 21. *Maia.*) W Litografii Letrona pod Kolumnami, wyszło drugie wydanie portretu J. O. Xiężney Łowickiey, tudzież portret Hrabiego Wincentego Krasińskiego bardzo podobny. Także wyszły rozmaite nowe muzyki, a szczegolńiey wariiacyie ułożone przez K. Kurpińskiego z dumki Polanowskiego; Uwertury z Tankreda i Hilarego; niemniey nowa dokładna karta jeograficzna całych Włoch.

*) Z Kuryiera Warszawskiego.

Teatr we Lwowie.

Wystawiano 8. Czerwca znaną powszechnie i zawsze z naywiększem upodobaniem widzianą Traiedyię: Barbara Radziwiłówna. Doskonałość iaka iest własnością tey sztuki, i słodkie wspomnienia, które iey przedmiot wznieca, ściągnęły liczną publiczność, iakiey iuż od dawna na tuteyszym teatrze nie widziano.

Szczególniey iasniałą piękna gra P. Nowakowskiego w roli Tarnowskiego, iego każden wyraz był z czuciem oddany, a cały charakter tego wielkiego męża iak naytrafniey wystawiony. Skromnie przyiął nasz artysta wdzięczność publiczności, ktora go wywołała. Dobra była gra P. Bensy, którą równie wywołaniem nagrodzono, iednakże potrzeba było zadać sobie więcey pracy w tak swietney roli, iaką iest Augusta, nie przemieniać wierszów, i nie wymawiać *Zygmnnda* zamiast Zygmunta. Pochwały warta iest także gra P. Rutkiewicza w roli Buratyńskiego oddana z czuciem, którey gdyby ieszcze stosowny głos towarzyszył, i niekiedy mniey affektacyi, niczby do życzenia nie pozostało.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.